Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 198. | Niedziela 8-go listopada 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

U progu działalności Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego.

Od dłuższego czasu zajmowały się miejscowe koła społeczników projektem powołania do życia instytucji, którąby zapomocą popularnych wykładów szerzyła wiedzę wśród szerokich warstw tutejszego społeczeństwa. Przez wiedzę rozumiano zwłaszcza te umiejętności, które pozwalają dorosłemu obywatelowi orjentować się w bieżących zagadnieniach społecznych, politycznych i gospodarczych Polski i świata, a więc: historję, geografję i prawo Polski, zasady ekonomji politycznej i gospodarczej, ustawodawstwo robotnicze i t. p.

Projekt zaczyna obecnie przybierać realne kształty, dzięki poparciu ze strony zarządu miasta i w najbliższych dniach otworzy swe podwoje Miejski Uniwersytet Powszechny. Ogólne uznanie dla inicjatorów tej placówki jest najlepszym wyrazem potrzeby jej na terenie naszego miasta.

Nie trzeba chyba dodawać, że instytucje takie spełniają wszędzie na Zachodzie i we większych miastach Polski należycie swą misję, a ilość ich i jakość świadczy wyraźnie o poziomie kulturalnym danego społeczeństwa. One to, informując najszersze masy w sposób popularny o nowych zdobyczach wiedzy i aktualnych problemach obywatelskich, uzupełniają wiedzę obywateli, pobudzają i zwiększają zakres ich zainteresowań, a równocześnie podnoszą poziom kulturalny i etyczny środowiska.

Ze względu więc na doniosłą rolę, otacza je wszędzie opieka, tak ze strony obywateli, jakoteż ze strony tych czynników obywatelskich, które z tytułu swego urzędu, winny czuwać nad instytucjami ogólnego dobra.

Częstochowa ze względu na swoją strukturę społeczną, wykazującą wielki procent ludzi, pracujących fizycznie od wczesnej młodości, odczuwa więcej, niż jakiekolwiek inne miasto potrzebę takiej placówki. Dawano wyraz tej potrzebie niejednokrotnie na zebraniach robotniczych, a różne ugrupowania społeczne i polityczne, chcąc zaspokoić tę potrzebę szerokich warstw, organizowały samorzutnie wykłady i kursy. Brak skoordynowanego wysiłku całego społeczeństwa lub też wyraźne zabarwienie polityczne danego zamierzenia, nie pozwoliły rozwinąć się żadnej z tych placówek w instytucję trwałą.

Dzisiaj stoimy w obliczu wysiłku, o którym, ze względu na jego charakter, możnaby wnioskować, że da społeczeństwu miejscowemu instytucję trwałą, opartą o mocniejsze podstawy egzystencji. Rozwój jednak tej placówki, poza pewną nieodzowną pomocą materjalną, uzależniony jest w pierwszym rzędzie od należytego zrozumienia jej celu przez tych, dla których w pierwszym rzędzie jest przeznaczona. Wysoki poziom wyrobienia obywatelskiego sfer robotniczych Częstochowy, daje pełną rękojmię, że z wykładów tej instytucji, będą korzystały — zwłaszcza liczne rzesze robotnicze, w celu pogłębienia swych wiadomości w dziedzinie wyżej wspomnianych nauk.

Zaufanie to tembardziej jest spodziewane, że instytucja ta w poczuciu doniosłości swej roli — chce szerzyć zrozumienie dla prawd naukowych, państwowych i gospodarczych, wolne od wszelkiej demagogji, a oparte o mocną i zdrową ideologję państwową.

Okazaliśmy jako naród, w ciągu ostatnich lat, wielkie zrozumienie dla oświaty i w szlachetnym, a ambitnym porywie chcemy odrobić zaległości i wyrównać szczerby, które powstały z powodu długoletniej niewoli. Pewna doza lokalnego patrjotyzmu winna być dla nas podnietą, ażebyśmy w tej pracy nie pozostali w tyle, za innemi miastami.

Otoczmy więc opieką tę instytucję — niech będzie ona ośrodkiem, promieniującym wiedzą w jaknajdalsze zakątki naszego miasta i niech się stanie tym trwałym pomnikiem naszego grodu, ufundowanym w 13-tą rocznicę Zmartwychwstania Polski.

J. Dąbrowski.

Z SEJMU.

Projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Wniosek o autonomję dla Małopolski Wschodniej odrzucony.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, pos. Jeszke (B. B.), w imieniu komisji prawniczej referował rządowy projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów oraz wnioski PPS. w sprawie obniżenia stawek komornego od mieszkań 1-no i 2-izbowych i zawieszenia eksmisji z takich mieszkań w okresie zimowym. Komisja zastąpiła przepis, wyłączający z pod ochrony budynki państwowe, zajęte przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przepisem, wyłączającym z pod ochrony budynki, będące dnia 1 kwietnia 1924 r. własnością Państwa, tylko wtedy, o ile są przeznaczone na celu biurowe, mieszczących się w nich urzędów państwowych, lub urzędów i agencji pocztowych, przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Co się tyczy eksmisji w porze zimowej z mieszkań 1-no i 2-izbowych z powodu zalegania rat komornego, to komisja uznając założenie rządowe, że zakaz eksmisji należy ograniczyć do wypadku, gdy lokator eksmitowany w zimie mógłby się znaleźć na bruku, przeredagowała tekst na przedłożenia, umieszczając przepis, obejmujący zakazem eksmisji w porze zimowej tylko takich lokatorów 1-no i 2-izbowych mieszkań których położenie jest krytyczne, wskutek czego z moratorjum mieszkaniowego nie będą mogli korzystać lokatorzy, którzy mają inne mieszkania w tej samej miejscowości lub których takie mieszkania dostarczono. Nad projektem rozwinęła się ożywiona dyskusja w czasie której kolejno przemawiali pos. Sommerstein, Pużak, Pawlak i Osada. Sprawozdawca poseł Jeszke stwierdził, że w dyskusji zaznaczyły się dwa sprzeczne poglądy, mianowicie: stanowisko właścicieli kamienic i stanowisko lokatorów, Rolą B. B. było znalezienie środkowej linji.

W głosowaniu odrzucono poprawki opozycyjne, a ustawę przyjęto w myśl wniosków Komisji.

Ożywiona debata nad wnioskiem P. P. S.

W dyskusji w sprawie wniosku PPS. o sprawie autonomji dla Małopolski Wschodniej zabrał głos w pierwszym rzędzie pos. Zdzisław Stroński (BB.), który uważa, że stosunki między ludnością polską a ukraińską są nagół dobre, więc nie należy stwarzać stanów i ustaw specjalnych. Wniosek PPS. jest — zdaniem jego — demonstracją polityczną. To samo stanowisko zajmuje poseł Rymar (Kl. Nar.) Zdaniem jego autonomja dla Małopolski Wschodniej, o której mowa w międzynarodowym traktacie o mniejszościach, to tylko i wyłącznie samorząd. Mówca uważa, że wszystkie zobowiązania międzynarodowe w stosunku do mniejszości zostały przez Polskę wykonane. Na terenie Małopolski w pewnych dziedzinach (parcelacja, samorządy) element polski jest nawet krzywdzony przez element ukraiński, kończy p. Rymar następującemi słowami: „Co się tyczy samego projektu, to musimy zapytać, co ma być na końcu tej ewolucji? Czy celem jest zespolenie tych ziem z Polską czy przygotowanie ich do połączenia z Ukrainą naddnieprzańską. Ziemie te były i będą po wieczne czasy częścią Polski, a temu, kto zechce realizować program drugi, skoczymy do gardła".

Przemawiał jeszcze w dziedzinie klubu ukraińskiego p. Oleśnicki oraz w obronie wniosku PPS. p. Niedziałkowski, poczem po przemówieniu p. Buszowskie go (BB.) wniosek został odrzucony głosami wszystkich klubów polskich z wyjątkiem PPS.

Po odrzuceniu wniosku w sprawie Małopolski Wschodniej marszałek zarządził dwugodzinną przerwę.

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

O godz. 17.30 wznowione zostało posiedzenie plenarne Sejmu. Zapowiedziano dyskusję nad budżetem na 1932 33 rok. Dyskusja o charakterze ogólnym wzbudziła wielkie zainteresowanie, tem więcej, że zostało zapowiedziane również przemówienie p. ministra skarbu, Jana Piłsudskiego. On też rozpoczął debatę, wygłaszając przemówienie.

Przemówienie p. ministra Jana Piłsudskiego, poświęcone wyłącznie sytuacji finansowej, oraz kwestji budżetu na r. 1932-33, wysłuchane było przez całą Izbę z wielką uwagą. Dawało ono jasny obraz sytuacji budżetowej, oraz ukształtowaniu się naszego budżetu na rok przyszły. Po mowie p. ministra Jana Piłsudskiego, nagrodzonej hucznemi oklaskami, p. marszałek Switalski udzielił głosu prezesowi Klubu BBWR. posłowi Waleremu Sławkowi. W momencie, kiedy p. prezes Sławek wchodził na trybunę, na ławach BBWR. rozległy się silne i długie oklaski. Prezes Sławek złożył w imieniu swego klubu deklarację o stanowisku BBWR. wobec prac Rządu w dziedzinie utrzymania równowagi budżetowej oraz o taktyce klubu w walce z kryzysem gospodarczym.

Z komisyj senackich.

Przydział referatów budżetowych.

Wczoraj obradowało kilka komisyj senackich, wojskowa, prawnicza, gospodarstwa społecznego i skarbowo-budżetowa.

Na posiedzeniach rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustaw, uchwalonych ostatnio przez Sejm, które znajdą się na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Senatu.

Na komisji budżetowej dokonano ponadto przydziału referatów budżetu na 1932-33 r. Referat generalny i ustawa skarbowa—sen. Szarski, Prezydent Rzplitej, Sejm i Senat, Kontrola, Prezydjum Rady Ministrów — sen. Drucki-Lubecki, Sprawy Zagraniczne — sen. Hubicka, Wojsko—sen. Wyrostek. Sprawy Wewnętrzne—sen. Dąmbski, Skarb—(Administracja, Renty Inwalidzkie, Emerytury i Długi)—sen. Szarski, Sprawiedliwość—sen. Zaczek, Przemysł i Handel—sen. Evert, Komunikacja—sen. Sobolewski, Rolnictwo—sen. Rdułtowski, Wyznanie i Oświata—sen. Ehrenkreutz, Roboty Publiczne—sen. Skoczylas, Praca i Opieka—sen. Barański, Reformy Rolne—sen. Wańkowicz, Poczta i Telegraf — sen. Lempke, Przedsiębiorstwa Państwowe—Monopole—sen. Zaczek.

33 petycje do marszałka Sejmu.

Pod przewodnictwem pos. Pacholczyka odbyło się wczoraj posiedzenie grupy petycyjnej, która ma do rozpatrzenia 33 sprawy wniesione przez różne osoby i organizacje do marszałka Sejmu.

Proces b. więźniów brzeskich.

Ostre starcie oskarżonych z prokuratorem. Oskarżeni grożą prokuratorowi pociągnięciem do odpowiedzialności. Burza w sądzie.

Wczorajsza rozprawa trwała zaledwie dwie godziny i poświęcona była badaniu świadków oskarżenia. Doszło do większego starcia między prokuratorem, obroną i oskarżonymi.

Jako pierwszy zeznawał nauczyciel ludowy Wacław Benendo.

Na wstępie oświadcza on, że jest bezwyznaniowcem, wobec czego przewodniczący odbiera od niego zamiast przysięgi jedynie uroczyste przyrzeczenie zeznawania prawdy. Świadek oświadcza, że nie jest ani policjantem, ani wywiadowcą, ani „człowiekiem poufnym" i o kongresie krakowskim wie bardzo mało.

Przew.: — No, ale proszę powiedzieć co pan słyszał o kongresie?

— Stwierdzić mogę tylko, że na kongresie był wielki entuzjazm.

W pewnym momencie świadek zeznaje, że jest członkiem PPS. (Jest to świadek oskarżenia). Zapytany przez przewodniczącego o rezolucję, jaka zapadła na kongresie oświadcza:

— Ja rezolucji nie słyszałem, a sędzia wmawiał mi pewną treść.

Adw. Berenson:—Co to znaczy wmawiał?

— Czytał mi treść rezolucji i przekonywał mnie, że taka rezolucja była, ale ja twierdzę, że jej nie słyszałem.

— Pan mówił w śledztwie, że „Centrolew" dąży do obalenia rządu bądź w drodze rewolucji, bądź w drodze uzyskania większości sejmowej. Jak to trzeba rozumieć?

— Ja myślę, że sędzia sam dodał dużo do tego, co ja mówiłem.

Oświadczenie to wywołuje duże poruszenie na sali.

Adw. Berenson: — Proszę o ustalenie, czy protokół sędziego śledczego był świadkowi odczytany.

Przewodniczący przerzuca akty i stwierdza, że niema adnotacji o odczytaniu zeznań. W dalszym ciągu swego zeznania świadek mówi, że zeznania u sędziego śledczego zostały od niego wymuszone.

Prok. Rause: — Proszę o zaprotokółowanie tego oświadczenia.

Adw. Graliński: — Co pan rozumie przez wymuszenie zeznań?

— Narzucono mi niektóre odpowiedzi.

Po chwili prokurator Rause zadaje pytanie:

— Proszę pana, coby pan wolał, mieć sprawę o fałszywe zeznanie, czy o usunięcie z partji PPS. Z tego powodu powstaje szalona wrzawa. Wszyscy obrońcy wstają, padają różne okrzyki. Oskarżeni zrywają się ze swych miejsc. Słychać okrzyki:

— To jest skandal!

— Niesłychane!

Lieberman: — My pana prokuratora pociągniemy do odpowiedzialności.

Przew.: — Panie Lieberman, proszę się uspokoić!

Lieberman: — Panie przewodniczący proszę nie pozwalać nas lżyć!

Adw. Berenson: Lepiej byłoby zapytać świadka czy woli, by go usunięto z posady.

Wrzawa na ławie oskarżonych nie milknie.

Przewodniczący wzywa jeszcze raz do uspokojenia, mówiąc, że uchyla pytanie prokuratora. To oświadczenie przewodniczącego przywraca spokój na sali. Wśród wielkiego podniecenia staje przy pulpicie następny świadek Sieradzki, górnik z Dąbrowy.

Adw. Berenson: — Co pan mówił u sędziego śledczego?

— Sędziemu śledczemu to nic nie mówiłem, tylko policjantowi mówiłem, a sędzia śledczy później mnie zapytał, czy ja to potwierdzam i to wszystko.

Następni świadkowie mówią już mniej ciekawie. Św. Piotr Zając, rolnik, zeznaje tylko, że pojechał do Krakowa, a nie na kongres, lecz na targ z truskawkami. W Krakowie „wpadł" on na kongres i słyszał, jak „w kuńcu przemawiał jakiś socjalista przeciwko rządowi". Następny świadek Wojciech Wójcik mówi o przemówieniu posła Thugutta, który mówił o fatalnem położeniu wsi. Następnie opowiada o przemówieniu Witosa, który krytykował rząd. Inni jeszcze drobniejsi świadkowie opowiadają, że padały okrzyki: „Precz z Piłsudskim i jego manekinem Prezydentem". Jeden ze świadków, policjant Faron zeznaje, że tłum, maszerując w takt marsza, powtarzał ten okrzyk. Następny świadek rolnik Andrzej Bereza niewiele umie powiedzieć o sprawie.

O godz. 12 posiedzenie sądu zostało zamknięte. Sąd zamierzał przystąpić do zbadania kilku świadków obrony, by wykorzystać kilka godzin czasu, jednak obrona sprzeciwiła się temu.

Dziś badani będą dalsi świadkowie, między którymi znajduje się jeden z głównych świadków oskarżenia komisarz Banko. Występował on w procesie o zajście 14 września i zamach na Marszałka Piłsudskiego. Pozatem zeznawać będą świadkowie Tulc i Murawski, którzy do niedawna należeli do PPS. i w poprzednich procesach zeznawali przeciwko partji.

Generał rumuński do Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. Do gabinetu ministra spraw wojskowych wpłynęła z dowództwa brygady wojsk rumuńskich, w której skład wchodzi 16 p.p., którego szefem został ostatnio Marszałek Piłsudski, depesza treści następującej:

„Z okazji zmiany na stanowisku dowódcy pułku 16 piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, melduję, iż wszystkie nasze myśli zwrócone są ku Waszej Wysokiej Ekscelencji. Zaszczyceni tem, że szefem tego dzielnego pułku został Pan Marszałek, jednocześnie obiecujemy spotęgować stokrotnie siły nasze, abyśmy mogli stanąć na wysokości wielkiego zaszczytu, jaki nam przypada w udziale. Przy tej sposobności prosimy posłusznie Pana Marszałka o pozwolenie nam wyrażenia najserdeczniejszego hołdu Polsce oraz życzenia długich lat życia dla Pana Marszałka i zapewniamy Go o naszej miłości i oddaniu. Niech żyje Polska! Niech żyje Wasza Wysoka Ekscelencja!

Komendant 7 brygady (—) generał Jonescu".

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Zatarg chińsko-japoński.

Walki w Mandżurji nadal trwają. — Wojna nieunikniona. Stanowisko sowietów.

TOKJO. Konsulowie japońscy w Mandżurji nadesłali do japońskiego ministerjum spraw zagranicznych sprawozdania, z których wynika, że odpowiedzialność za incydent, jaki miał miejsce wczoraj u przyczółka mostowego na rzece Noni, spada na jednego z dowódców chińskich, który odmówił wykonania rozkazu, wydanego przez gen. Ma-Chang-Shanga, cofnięcia wojsk chińskich.

Walki w okolicy Tan Sien na północnym brzegu Noni wznowione zostały i trwają nadal. Jak słychać, rozpoczął się ogólny odwrót wojsk chińskich w kierunku Anganchi. (PAT).

TOKJO. W celu dokonania osobiście inspekcji wojsk znajdujących się w okolicach rzeki Noni, udał się tam generał, dowodzący 2-gą dywizją japońską, wraz z oddziałem wojsk, który opuścił Czang-Czung, ażeby wzmocnić wojska, znajdujące się nad rzeką Noni. (PAT).

SZANGHAJ. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł japońskich, wojska gen. Ma-Czang-Szanga zostały cofnięte do Cicikaru, gdzie panuje coraz większe zaniepokojenie. Liczą się tam z możliwością dymisji gen. Ma-Czang-Szanga, po ustąpieniu którego gubernatorem tymczasowym prowincji He-Liun-Kiang miałby zostać gen. Chang-Hai-Peng, który podobno cieszy się sympatją Japończyków. (PAT).

LONDYN. „Daily Mail" donosi z Tokio, iż w japońskich kołach rządowych panuje pesymistyczna ocena możliwości pokojowego załatwienia zatargu w sprawie Mandżurji. Trudności we wzajemnych stosunkach wzrastały z miesiąca na miesiąc i musiały się skończyć konfliktem zbrojnym, który w obecnym stanie nie da się zlikwidować w drodze pokojowej dopóki Japonja nie otrzyma całkowitego zadośćuczynienia. (PAT).

Dwie nowe noty chińskie.

GENEWA. Nadeszły do sekretarjatu Ligi dwie nowe noty chińskie z prośbą do przewodniczącego Rady, aby zechciał nakłonić rząd japoński do powstrzymania akcji wojennej w Mandżurji. (ATE).

WASZYNGTON. Rząd St. Zjedn. zamierza wystąpić z propozycją nawiązania rokowań między wielkiemi mocarstwami a Japonją i Chinami. Mocarstwa mają wywrzeć nacisk na Chiny i Japonję, aby zaprzestały działań wojennych na Wschodzie.

TOKJO. Ambasador Stanów Zjednoczonych doręczył w japońskim M. S. Z. notę, zawierającą przyjazne zalecenia w kwestji Mandżurji. Oba rządy porozumiały się co do tego, aby treść noty utrzymać w tajemnicy.

Rosja nie chce wojny z Japonją.

MOSKWA. Stanowisko Sowietów w zatargu chińsko-japońskim dotychczas nie jest dokładnie znane. Według oficjalnych oświadczeń, rząd sowiecki żadnych przygotowań wojskowych nie czyni. O wmieszaniu się do wojny chińsko-japońskiej w Moskwie nie mówią. Wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście Z. S. R. R. w tej chwili wojny z Japonją nie chce. (PAT).

Studenckie wystąpienia przeciwżydowskie.

WARSZAWA. Wczoraj w godz. popołudniowych ponowiły się wystąpienia uliczne studentów, podlegających wpływom żywiołów skrajnie nacjonalistycznych. Na Krak. Przedmieściu przed gmachem uniwersytetu kilkakrotnie policja była zmuszona do interwencji. Pomimo interwencji rektora Łukasiewicza, który wygłosił przemówienie do studentów, nawołując do spokoju, bójki nadal trwały, rozbito szyby w wywieszonych na murach szafkach rozmaitych organizacyj studenckich, stłuczono szyby w oknach biur uniwersyteckich, a także w lokalu Bratniej Pomocy. Wczasie bójek rannych zostało kilkunastu studentów. Zajścia między studentami wynikły również w gmachu politechniki. Bójki między studentami z pod znaku „Obwiepola" a studentami żydowskimi trwały przez pewien czas, zostały jednak zlikwidowane w murach uczelni. W godzinach wieczorowych doszło ponownie do zajść ulicznych, które zlikwidowała policja. W związku z zajściami rektor Łukasiewicz wydał okólnik, zawieszający wykłady na Uniwersytecie aż do odwołania.

Zawieszenie wykładów na Un. Warsz.

WARSZAWA. Wobec powtarzających się wybryków pewnego odłamu młodzieży akademickiej przeciwko akademikom-żydom, rektor zawiesił wykłady na Uniwersytecie Warszawskim. Wczoraj na murach Uniwersytetu ukazało się następujące zawiadomienie:

Niniejszem zawieszam z dniem dzisiejszem wykłady i ćwiczenia w Uniwersytecie Warszawskim aż do odwołania.

Zawiadamiam zarazem, że w razie powtórzenia się niepokojów Uniwersytet Warszawski zostanie zamknięty, a przy ponownem otwarciu nastąpią nowe zapisy ze wszystkiemi związanemi z tem obciążeniami.

Jeszcze raz wzywam młodzież akademicką do zachowania zupełnego spokoju.

Rektor (—) JAN ŁUKASIEWICZ.

Wielkie powodzenie sztuki polskiej w stolicy Francji.

PARYŻ. W tych dniach nastąpiło otwarcie Wystawy Teatru Polskiego w Wielkim Pałacu przy polach Elizejskich Wystawa ta jest fragmentem Wystawy Teatru, zorganizowanej na czas trwania jesiennego salonu sztuki, który jest wielką manifestacją paryską, ściągającą rok rocznie tłumy paryżan z inteligencją, na czele. Umiejętne rozmieszczenie eksponatów zawdzięczać należy kierowni kowi wystawy i delegatowi rządu polskiego, p. Mieczysławowi Treterowi. Na pierwszem miejscu figurują rzeczy Wyspiańskiego, Stryjeńskiej i Szyfmana. Następnie widzimy kolejno rozwój teatru naprzemian w Warszawie i Krakowie, aż do dni ostatnich. Obszerny wyraz znalazła na wystawie różnorodność dekoracyj i poszukiwań Teatru Polskiego. Oko zwiedzającego przyciągają prace Gronowskiego, Frycza, Norblina, Ruszczyca, Żyznowskiego i Śliwińskiego oraz wiele innych, odznaczających się kolorami, pomysłami i wspaniałem wykonaniem.

Wystawa ta budzi wielkie zainteresowanie wśród wybitnych znawców, którzy z entuzjazmem wyrażają się o sztuce polskiej. Urządzenie wystawy jest wielkim krokiem naprzód dla nas, Francuzi bowiem nie znają wcale teatru polskiego. Do Francji przybywają często teatry czeskie, japońskie, rosyjskie i inne. Polska zaś nie była dotąd reprezentowana Umiejętna propaganda przyczyni się niewątpliwie do zainteresowania Francuzów sztuką polską.

Proces o masowe otrucie dzieci.

Skandaliczne wystąpienie adwokata-hakatysty.

BERLIN. W ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko lekarzom kliniki dziecięcej w Lubece, wydarzył się znamienny incydent, wywołany przez adwokata Wittera, znanego działacza niemiecko-narodowego, przeciwko profesorowi Calmette'owi.

Witter zerwał się nagle z miejsca i począł krzyczeć na cały głos: „Któż to jest ten Calmette i co on zrobił? Przestańcie raz wreszcie gadać o wielkim profesorze Calmette".

Na uwagę przewodniczącego trybunału, iż musi wziąć w obronę uczonego francuskiego, Witter z hukiem trzasnął aktami w stół, wrzeszcząc:

„To przekracza już wszelkie granice. sąd przecież musi dać mi możność wziąć w obronę niemieckiego prof. Deycke'go przeciwko Francuzowi Calmette. W całym tym procesie bierze się tylko w obronę Calmette'a. Jako Niemiec mam już tego po uszy"!

Przewodniczący z trudem uspokoił Wittera. (PAT).

„Piatiletka" i Daleki Wschód.

Wojownicza odezwa partji komunistycznej.

RYGA. C. K. partji komunistycznej wydał następującą odezwę stwierdzającą, że mimo przesilenia gospodarczego w całym świecie rozwój gospodarczy Z.S.R.R. jest pomyślny. Odezwa głosi, że „Sowiety są prawdziwą oazą wśród anarchji gospodarczej, panującej w państwach kapitalistycznych". Wykonanie „piatiletki" coprawda napotkało na pewne trudności, które jako przejściowe niewątpliwie zostaną usunięte. Jedynem niebezpieczeństwem dla Sowietów jest wojna i dlatego też należy wszystkie wysiłki skierować celem zwiększenia sił zbrojnych Z.S.R.R. Odezwa nawiązuje do naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie i ma na celu zamanifestować gotowość Sowietów do użycia siły zbrojnej, jeśli bieg wypadków w Mandżurji dotknie intereresów sowieckich. (ATE).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na pokładzie pancernika „Colorado", należącego do marynarki St. Zjedn. nastąpiła eksplozja podczas nauki strzelania. Wybuch nastąpił w wieży pancernej. 4 marynarzy zostało zabitych. 10 jest rannych. Z pośród nich pięciu walczy ze śmiercią.

— Samolot pasażerski, kursujący na linji Waszyngton — Nowy Jork, spadł na ziemię w płomieniach w pobliżu lotniska Camden. Pilot oraz 4 pasażerowie ponieśli śmierć w płomieniach.

— Król Jerzy przyjął wczoraj w pałacu Buckingham delegatów na konferencję okrągłego stołu. Gandhi ubrany był w zwykły strój hinduski. Król odbył krótką rozmowę z Gandhim, który następnie przedstawiony został królowej.

— Na zebraniu rady naczelnej stronnictwa centrowego w Berlinie stwierdzono, że pomiędzy centrum a hitlerowcami żadnego porozumienia niema.

— Między rządem Rzeszy i rządem pruskim toczą się od dłuższego czasu rokowania w sprawie przyśpieszenia akcji kolonizacyjnej na obszarach wschodnich. W r. 1930 obsadzono kolonistami 8700 gospodarstw, na rok bieżący przeznaczono na ten cel 11,000 gospodarstw.

— Wczoraj wieczorem dokonano w Berlinie w ciągu 2-ch godzin 5 napadów rabunkowych. Sprawcy oddali szereg strzałów, od których ranna została jedna osoba, poczem zbiegli.

— Na posterunku policji w Białej Podlaskiej wybuchł pożar, powodując wybuch 50 tys. nabojów karabinowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 8 listopada: Gotfryda i Maura.
Wschód słońca: g. 6.42 Zachód g. 15.59.
Długość dnia 9 godz. 17 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ost. Grosz.

11-ty listopada — święto radości. Dzień odzyskania niepodległości Polski, święcony będzie w naszem mieście inaczej, niż dotąd — pod znakiem radości, dzięki opracowaniu programu obchodu przez zarząd Federacji z prezesem, p. komisarzem rządu Mazurem na czele. Program przewiduje wiele urozmaiceń, o czem napiszemy w następnym numerze.

Obchód rocznicy odzyskania Niepodległości. W środę dnia 11 listopada r. b. przypada rocznica odzyskania Niepodległości przez Naród Polski po raz pierwszy obchodzona jako święto państwowe.

W celu należytego obchodu tej uroczystości zawiązał się specjalny komitet, który uchwalił następujący program obchodu:

We wtorek, dnia 10 listopada r. b. odbędzie się capstrzyk na ulicach miasta z udziałem wojska, przysposobienia wojskowego, związków b. wojskowych, szkół średnich, organizacyj i stowarzyszeń sportowych, policji i straży ogniowej z orkiestrami i pochodniami, zbiórka tych organizacyj na placu ratuszowym o godz. 18,45 wymarsz z placu o godzinie 19-ej.

W środę dnia 11-go listopada r. b. o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze na Wielkim Kościele. Po nabożeństwie defilada na placu ratuszowym wojska, przysposobienia wojskowego, policji, związków b. wojskowych, stowarzyszeń sportowych i straży ogniowej.

W godzinach poobiednich koncerty na placach i ulicach miasta orkiestr i chóru „Pochodnia".

Ze względu na ogólno państwowy charakter tego święta komitet oczekuje spontanicznego udziału wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń w tym obchodzie.

Właścicieli nieruchomości uprasza się o udekorowanie swych domów flagami państwowemi.

Kwesta na bezrobotnych. W niedzielę, 8 b. m. Komitet Wykonawczy Powiatowego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Częstochowie urządza kwestę publiczną na rzecz pomocy bezrobotnym. Ponieważ każdy złożony grosz pomaga do złagodzenia niedoli licznych rzesz naszych bezrobotnych, apelujemy do ofiarności społeczeństwa miejscowego, by nie skąpiło ofiar na ten cel.

Wszechpolski zjazd ziemianek i kół gospodyń wiejskich. Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, rozpoczął się w sobotę, 7-go bm. w naszem mieście wszechpolski zjazd ziemianek i kół gospodyń wiejskich, który potrwa przez niedzielę i poniedziałek. Przez cały dzień wczorajszy, noc z piątku na sobotę i dziś zjeżdżały się do Częstochowy delegatki z całej Polski, przyjmowane na dworcu kolejowym przez panie z komitetu organizacyjnego. Zjazd jest bardzo liczny, a wielka sala „Panoramy" zapełniła się po brzegi uczestniczkami. Przybyły na zjazd i przedstawicielki większych majętności ziemskich i bardzo wiele gospodyń w barwnych, pięknych strojach ludowych, aby wspólnie radzić nad dobrem gospodarstw rolnych i podniesieniem ich stanu. Mieszkania w okolicach podjasnogórskich zostały prawie wszystkie zajęte na kwatery dla uczestniczek zjazdu.

Rzeczoznawcy Izb Przem.-Handl. Ub. tygodnia odbyło się w Sosnowcu zaprzysiężenie ustanowionych przez Izbę Przemysłowo Handlową rzeczoznawców na miasto Częstochowę. Dla przemysłu odlewniczego i budowlanego wybrano: p. Joachima Dawidowicza, dla przemysłu włókienniczego: p. inż. Aleksandra Poznańskiego, dla przemysłu elektrotechnicznego: p. inż. Jana Hertza, dla przemysłu ceramicznego: p. Jerzego Helmana, dla przemysłu browarnianego: p. Józefa Zielińskiego, dla przemysłu budowlanego: p. Ludwika Emila Buhlego, Tadeusza Fijałkowskiego, dla przemysłu szklanego: p. Wilhelma Zerykiera, dla przemysłu odzieżowego: p. Hermana Sielcera, dla handlu kolonjalno-spożywczego i winnego: p. Leona Piotrowskiego, dla bankowości: p. dyr. Stanisława Prusickiego i dla księgowości p. Stanisława Golińskiego,

Walny zjazd Z P. M P. „Orlę". W dniu 8 listopada b. r., o godzinie 15 tej w sali Związku Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej Z.Z.Z., (N.M.P. 43) — odbędzie się II-gi Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" okręgu częstochowskiego, z następującym porządkiem obrad: 1. Otwarcie Zjazdu, 2. wybór prezydjum Zjazdu, 3. powitania, 4. odczytanie protokółu z I go Zjazdu, 5. referat ideowy prezesa W. W., 6. sprawozdanie Zarządu i Kom. Rew., 7. dyskusja, 8. wybór władz Okręgu, 9. wolne wnioski, 10. zamknięcie Zjazdu.

Wejście na Zjazd za okazaniem legitymacyj członkowskich i zaświadczeń poszczególnych kół, w które delegaci obowiązkowo winni się zaopatrzyć.

Otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. W czwartek, 12 b. m., o godz. 19-tej przy ulicy Narutowicza (lokal miejskiej szkoły powszechnej), w obecności władz miejskich i zaproszonych gości odbędzie się otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, o czem powiadamia się słuchaczy. Zapisy kandydatów(ek) trwać będą jeszcze przez sobotę, niedzielę i poniedziałek, 7, 8 i 9 b. m., w godz. 18 — 20.

Kierownictwo
Miejskiego Uniwersytetu
Powszechnego.

Wycieczka Państw. Inst. Naucz. Wczoraj przybyła do naszego miasta wycieczka naukowa Państw. Instytutu Nauczycielskiego z Warszawy w liczbie kilkunastu osób. Goście zwiedzili m. in. szkołę powszechną w Gnaszynie, której kierownikiem jest p Jędrusik. Wycieczka ta jest jedną z całego szeregu wycieczek zorganizowanych przez Państw. Inst. Naucz. celem zapoznania słuchaczy z różnemi metodami nauczania i organizacją oświaty ludowej.

Topiel na ul. Mickiewicza. Nosząca piękną nazwę ulica Mickiewicza bynajmniej nie należy do pięknych, bowiem bruki na niej są tak opłakane, że gdy popada deszcz, panuje tam prawdziwa topiel, niedoprzebycia nietylko dla ludzi, ale nawet dla pojazdów, zwłaszcza na przestrzeni od ul. Pułaskiego do toru po dawnej kolei Herbskiej. Jest tam tak okropnie, że wozy wjeżdżają już na chodnik, jeżeli wogóle chodnikiem nazwać można rozmokłą groblę poza jezdnią. Narzekaniom niema i nie będzie końca, jeżeli ulica ta na wspomnianej przestrzeni nie zostanie doprowadzona do porządku.

Bieg myśliwski oficerów artylerji garnizonu Częstochowa. W dniu 3 listopada b. r. w święto patrona myśliwych św. Huberta odbył się starym zwyczajem tradycyjny bieg myśliwski, w którym wzięło udział 38 oficerów z 7 pap. II | 4 pac. Licznie zgromadzeni widzowie na punkcie obserwacyjnym, z którego widać było całą trasę biegu, przeżywali dużo wrażeń, ponieważ bieg był bardzo trudny, ze względu na warunki terenowe (rozmokłe grunta), tak że nie obyło się bez dość częstych upadków koni przy pokonywaniu przeszkód, które zakończyły się szczęśliwie zarówno dla jeźdźców, jak i dla koni.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco:

I miejsce — por. Łuczkowski Ludomir z 7 pap. na kl. „Płocczanka"; II miejsce — ppor. Szarras Wiesław z 7 pap. na wał. „Wylot"; III miejsce—ppor. Kowalski Bronisław z 7 pap. na wał. „Orzeł".

Zwycięskie konie zostały udekorowane przez panią gen. Dąbkowską, pułk. Kapciukową i pułk. Zborzilową.

Po biegu myśliwskiem odbył się w kasynie oficerskim 7 pap. „bigos", połączony z herbatką — bridge, który zaszczycili swą obecnością p. p.: gen. Dąbkowski, d-ca 7 dyw. piechoty, starosta inż. Kühn, komisarz rządowy miasta Mazur, d-ca 27 p. ppułk. Czapliński, oraz liczni goście — sympatycy artylerzystów. Przy dźwiękach orkiestry zabawa przeciągnęła się do rana.

Z targu. Na piątkowym targu panowało, jak zwykle, ożywienie, znaczniejsze nieco, ze względu na zakup ziemiopłodów przed zimą. Niektórzy kmiotkowie porobili nawet niezłe interesy, sprzedając wszystko, co przywieźli, nic przeto dziwnego, że i w restauracjach na obu rynkach w śródmieściu, jak i na Rynku Wieluńskim—panował ruch, bardzo ożywiony. Rzezimieszków uwijało się też niemało, ale nie brakło także policjantów, którzy wcale nieźle radzili sobie, aresztując kilku śmiałków. Pewna przekupka, przebrana za wieśniaczkę, sprzedawała masło „własnego wyrobu", z czem zdradził ją zawistny sąsiad, ze złości, że nie „targował" tak wiele, jak ona, to też w wyniku bójki przekupka wyszła z sińcem pod okiem, a zawistny sąsiad z wielkim guzem na głowie. W ten sposób pokojowo załatwiony spór ostatecznie zakończono u „Bajnysia", zakrapiając obficie „siwuchą", przegryzając gęsiną. Na ulicy Prostej krzepki kmieć „policzył" żebra jakiemuś złodziejowi, który salwował się ucieczką w stronę Zawodzia, jako najbardziej bezpiecznego dla tego rodzaju elementów. Zgromadzona w dzień targowy gawiedź podziwiała różnych węglokradów i innych opryszków, prowadzonych w „bransoletkach" przez policjantów do „hotelu" na Zawodziu. Słowem — wrażeń na piątkowym targu było niemało.

Wszechpolski zjazd ziemianek, odbywający swe obrady w „Panoramie", zagaiła przewodnicząca Związku Ziem., pani Eleonora Czarnowska, witając zgórą tysiąc zgromadzonych delegatek z całej Polski. Następnie przemówił, jeden z księży, przedstawiciel Kurji Biskupiej, poczem p. Czarnowska wygłosiła pouczający referat, który wywołał rzeczową dyskusję.

Imieniem miasta przemówił w serdecznych słowach komisarz Rządu, p. Mazur, witając w grodzie podjasnogórskim niezwykle liczny zjazd ziemianek i gospodyń wiejskich. Przemówienie p. komisarza Mazura przyjęto burzą oklasków. Obrady Zjazdu trwają.

Wieczorek taneczny korpusu podoficerów zawodowych 27 p.p. Dziś, w sobotę, 7 b. m. podoficerowie zawodowi 27 p. p. urządzają dla członków i wprowadzonych gości wieczorek taneczny. Wejście 1 zł. Początek o godz. 21-ej. Zaproszenia imienne rozsyłane nie będą. 50 proc. czystego zysku przeznaczone na bezrobotnych. Ze względu na doniosły cel, sale podoficerów będą niewątpliwie wypełnione po brzegi, a goście wieczór spędzą w miłym nastroju.

Kradzieże. Za pomocą dobranego klucza dostał się do mieszkania p. Franciszki Stadnickiej (św. Rocha 62) niejaki Roman Szuster (zam. tamże), który skradł jej z niezamkniętej szafy 31 złotych oraz dwa pierścionki, wartości 33 złotych.

— Z komórki p. Stanisławy Markarskiej (Krótka 42) skradziono za pomocą urwania kłódki 4 kury, wartości 10 zł.

— Nieznany sprawca usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z torebki p. Zofji Szmagier (Kordeckiego 9), lecz został na czas przytrzymany i oddany w ręce policji. Dochodzenie ustaliło, że złodziejem tym jest Władysław Dubiak, zam. we wsi Kościelec, gm. Rędziny.

— P. Władysławowi Szczerekowi (Garncarska 25) skradziono w sklepie w czasie sprzedaży 15 kg. słoniny, wartości 36 zł.

— W czasie chwilowej nieobecności p. Czesławy Grabary (Wiejska 2) skradł jej z mieszkania nieznany złodziej 12 złotych.

— Z wozu p. Kazimierza Gryglewskiego (Narutowicza 1) na targowisku Rzeźni Miejskiej, skradziono kożuch, wartości 100 zł.

Jubileusz kapłański ks. biskupa.

Jak już donosiliśmy niejednokrotnie, w niedzielę. 8 b. m. miasto nasze obchodzić będzie jedną z najpiękniejszych uroczystości, jubileusz 25 lecia kapłaństwa J. E ks. biskupa dra Teodora Kubiny. W dniu tym złączą się serca wszystkich katolików, celem złożenia hołdu Duszpasterzowi. W związku z tem nadesłał Ojciec św. Pius XI Dostojnemu Jubilatowi list w języku łacińskim, następującej treści:

Czcigodnemu bratu
TEODOROWI KUBINIE
biskupowi częstochowskiemu
w Częstochowie.

PIUS XI PAPIEŻ
Czigodnemu Bratu
pozdrowienie i Apostolskie
Błogosławieństwo.

Ponieważ wkrótce kończysz 25 lecie Twej pracy kapłańskiej, sądzimy przeto, że nic nie będzie dla Ciebie milszem, niż gdy do wyrazów życzeń i hołdu, które Ci składają wszyscy Twoi wierni, dołączymy jeszcze pewien dowód Naszej ojcowskiej życzliwości. Niniejszym listem przeto wyrażamy Ci Nasze życzenia pomyślności i o to szczególnie Boga błagamy, co jako gorliwego pasterza zdaniem Naszem będzie najbardziej upragnionem, abyś sprawił nauką i przykładem swoim, iżby wszyscy należący do Twej owczarni skutecznie się przeciwstawiali zalewowi błędu i fałszu, i aby złączeni z Tobą prawdziwą miłością podążali rączo i ochotnie do doskonałości ścieżkami chrześcijańskiej prawdy. Mamy niezłomną nadzieję, że życzenia i pragnienia Nasze spełnią się niewątpliwie, ponieważ przekonaliśmy się, że jesteś całą duszą oddany sprawie zbawienia dusz, i że stado Twoje do wiary katolickiej jest jaknajbardziej przywiązane. Przytem zezwalamy, abyś w dniu, w którym będziesz obchodził uroczyście 25 lecie Twego kapłaństwa, wszystkim uczestniczącym w świętej Ofierze w imieniu Naszem pobłogosławił i udzielił im odpustu zupełnego pod zwykłemi warunkami.

Niebieskich łask zadatkiem i Naszej szczególniejszej życzliwości dowodem niech będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego udzielamy jak nachętniej Tobie, Czcigodny Bracie, duchowieństwu i wiernym Twoim.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, w dniu 15 października, roku 1931, pontyfikatu naszego dziesiątego.

PIUS P. P. XI.

Szczegółowy program uroczystości podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

Związek Związków Zawodowych w Polsce

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych w Polsce, Oddział w Częstochowie,

zwołuje w dniu 8 listopada 1931 roku o godzinie 10-tej rano w lokalu przy ulicy N. Marji Panny Nr. 43.

Ogólne Walne Zebranie.

Wszystkich kierowców samochodowych z terenu miasta i okolicy Częstochowy, uprasza się o liczne przybycie; sprawa bardzo ważna do omówienia.

Prezes: JAN ŚWIĘCIK.
Sekretarz: JAN JUPA.

NA SREBRNYM EKRANIE.

„Na Sybir" — Teatr „Odeon".

„Dramat cierpień, łez i krwi oraz miłości i poświęcenia, według scenarjusza Wacława Sieroszewskiego, pt. „Na Sybir", jak głosi afisz, należy do najlepszych adaptacji dzieł literackich polskich, jakieśmy kiedykolwiek widzieli na ekranie. Reżyser Ryszard Ordyński odniósł się do pierwowzoru, a raczej do scenarjusza z ogromnym pietyzmem, nie pozwolił sobie na zmiany i fantazje, poszedł ściśle po linji intencyj autora i dzięki temu właśnie stworzył film bardzo mocny i wyrazisty. Zaznaczyć należy, że można zupełnie stanowczo stwierdzić, że polscy reżyserzy znają się na kinie. Fotografja w filmie pt. „Na Sybir" jest bardzo dobra, co specjalnie występuje w zbliżeniach. Zbliżeń używa Ordyński dość oględnie, nie szafuje niemi, gdzie popadł,ale stara się je psychologicznie umotywować, daje im wewnętrzną treść. Ciekawych ustawień aparatu nie za wiele, ale kilka wprost świetnych (np. scena pościgu, rzucenie bomby, droga na Sybir itp.) Słowem film wykonany nadzwyczaj starannie. Potężne wrażenie na widzu wywierają sceny w więzieniu (choinka).

Z pośród wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługuje Brodzisz, który miał naprawdę parę mocnych momentów oraz Smosarska i Samborski; tym razem nie dał nic nowego, gdyż jego kreacja zbytnio przypomina policmajstra Tagiejewa. Epizodyczne role odtworzyli z mistrzostwem Frenkiel i Justjan, jak zwykle w roli szpicla. Naogół „Na Sybir" to obraz nieprzeciętny, to piękny wysiłek artystyczny zarówno reżysera, jak i artystów. dek.

Dźwiękowe „Grand-Kino"

wyświetla dotąd polskie arcydzieło filmowe p. t. „Dziesięciu z Pawiaka" oparte na tle przeżyć i bohaterskich czynów pułk. Jura Gorzechowskiego. Film cieszy się ogromnem powodzeniem, to też sala „Grand-Kina" jest codziennie wypełniona publicznością.

„Zdradzieckie światła" — Kino-teatr „Nowości".

Jeden z nielicznych filmów amerykańskich, których bohaterem jest nie jakiś miljoner, słynny śpiewak, czy inny jakiś przedsiębiorczy typ, ale zwykły śmiertelnik, kierownik robót, człowiek żelaznej energji, brutalny, szorstki, szpetny, postrach próżniaków i włóczęgów, zresztą poczciwy, uczynny i lubiany przez brać kolejarską. Tytuł filmu zupełnie niewłaściwy, powinien on się raczej nazywać „Światła ostrzegawcze" lub „Sygnał alarmowy", światła i sygnał pędzącego pociągu, przed którym nie może ujść bohater, mając stopę uwięzioną w zwrotnicy. Tak wygląda scena kulminacyjna tego filmu z życia kolejarzy amerykańskich, coś w rodzaju „Lokomotywy" z Lon Chaney'em. Są w „Zdradzieckich światłach" sceny efektowne i dobrze zrobione: katastrofa na linji, walka dwóch lokomotyw, wpartych w siebie buforami niby dwa byki, wreszcie brawurowa jazda specjalnym pociągiem, aby ratować umierającego człowieka. Film wieńczy się niespodziewanym i zręcznie „zrobionym" happy end'em: główny bohater Louis Wolheim, uszedł śmierci... na ekranie. Niestety nie uszedł jej w życiu. „Zdradzieckie światła", były podobnie jak „Lokomotywa" Chaney'a ostatnim, jego zaś przedostatnim występem. Partnerami Wolheima są: milutka Jean Arthur i Robert Amstrong w roli dorodnego maszynisty, byłego włóczęgi, trampa, którego kierownik robót dosłownie pięścią „wykierował" na człowieka.

Kino-teatr „Atlantic"

wyświetla dwa bardzo ciekawe filmy, mianowicie „Maciste Imperator" z Bartlome'em Pagano i Heleną Sangro w rolach głównych, oraz „Krzyżową drogę białych niewolnic" z Mary Kid i Rudolfem Klein-Rogge, wspaniałym odtwórcą doktora Mabuze i Attylli w „Nibelungach". Każdy z tych filmów jest arcydziełem w swoim rodzaju. „Maciste Imperator", to człowiek potężny, kolos o stalowych muskułach, wzbudzający swemi wyczynami ogólne zainteresowanie. „Krzyżowa droga białych niewolnic", zresztą jak to sam tytuł wskazuje, to gehenna tych istot nieszczęśliwych, to ciernista droga hańby i poniżenia dziewcząt w rękach handlarzy żywym towarem. Klein-Rogge—to wymarzony typ przestępcy w wielkim stylu, magnetyzujący niemal swym stalowym wzrokiem nietylko swe ofiary na ekranie, lecz poprostu i publiczność, budząc wśród niej grozę i przerażenie. dek.

Zakopane stolicą sportów.

Urok podtatrzańskiej zimy. Bogaty program i inowacje imprez sportowych. „Bristol" ośrodkiem ruchu sportowego. Nowe Sanatorjum Przyrodolecznicze Oskara Wojnowskiego

Śnieżne, łabędzie puchy, które od kilku dni, zakłębiwszy się w powietrzu, opadają coraz to nową falangą na rdzawą ruń podtatrzańskiej ziemi, a tam w górach obieliły na dobre szczyty — anonsują nam zbliżającą się szybkiemi krokami zimę... Maluczko—a zawładnie ona tatrzańską dzielnicą na dobre — na długie miesiące zimowe, by raczyć wszystkiemi rozkoszami, tu — u stóp Tatr — bezsprzecznie najpiękniejsza z pór roku, obfitująca w powódź słońca i balsamicznego powietrza.

Maluczko, a pod stopy Giewontu ciężko sapiące pociągi zwozić poczną tysiącznych zwolenników i przyjaciół tej przewspaniałej pory roku. Zapełniać się zaczną hotele i pensjonaty. Na dancingach zacznie się robić rojno i gwarno. Ożywią się i zaroją od licznych rzesz narciarskich okoliczne wzgórza: Lipki, Wilcznik, Gładkie... a brzydsza połowa rodu ludzkiego, ta, która legitymuje się... spodniami, wzrośnie niepomiernie, przez zasilenie jej szeregów tą drugą — piękniejszą połową, która na czas ten dolną swą połowę chętnie w przywilej męskiej połowy... stroi.. Maluczko, a na zakopiańskiej równi zapanuje wszechwładnie sport — a szczycące się zaszczytnem mianem „letniej stolicy Polski" Zakopane — zamieni się w rzeczywistą „zimową stolicę sportu" i to już nie tylko polskiego, ale międzynarodowego.

Tak! W słowach tych niema najmniejszej przesady. Program bowiem imprez sportowych, jakie tutejszy ruchliwy Komitet Imprez Sportowych, po porozumieniu z różnemi związkami i klubami sportowemi, w najbliższym czasie organizuje, przechodzi wszystko, co dotychczas na tem polu zrobiono. Dla zobrazowania prawdziwości tego twierdzenia wystarczy na samym wstępie podać, że w okresie od 20 grudnia do 30 marca będzie 64 dni, w których odbywać się będą jakieś imprezy sportowe.

Sezon zimowy rozpocznie się w dniu 20 grudnia tradycyjny stylowy wyścig góralski, który już obecnie posiada cechy nie tylko folklorystyczne, ale i sportowe. Dużą część programu wypełnią, jak i lat poprzednich, różne zawody narciarskie. począwszy od klubowych, skończywszy na międzynarodowych, których termin ustalono na dnie od 26 do 29 lutego. Obok zawodów narciarskich stają z niemi tak co do rozmiarów, jak i poziomu, wspaniałe i malownicze zawody konne, w których w tym roku dominującą rolę odegrają skjöringi, skiskjöringi, cross country, a które pozatem urozmaicone zostaną konkursami władania bronią, turniejem szermierczym i poraz pierwszy w Polsce organizowanemi wyścigami kłusaków. osobna wzmianka należy się torowi łyżwiarskiemu, który od lat trzech zdobywa sobie w Zakopanem prawo obywatelskie i na którym urządzane międzynarodowe pokazy jazdy figurowej, oraz mistrzostwa w tejże, gromadzą na trybunach tysiączne rzesze widzów. Tor łyżwiarski będzie służył pozatem za boisko dla turniejów hokejowych. Program uzupełnią na wielką skalę zakrojone międzynarodowe wyścigi motocyklowe i samochodowe na śniegu, oraz — nowość — piłka nożna, również na śniegu. Odbędą się wreszcie i zawody saneczkowe i również jak nowość — mecz bokserski. Jak z powyższego widać, program ten jest nietylko obfity, ale i niezwykle urozmaicony.

Główna kwatera Komitetu imprez Sportowych — gdzie nad ułożeniem i realizacją tego programu pracuje się niestrudzenie—mieści się, jak i lat poprzednich, w popularnym od swego powstania hotelu „Bristol". Zaznaczyć tu wypada, że obecnie w części „Bristolu" mieści się równocześnie Zakład Przyrodoleczniczy Oskara Wojnowskiego. Tym sposobem popularny ten hotel staje się ośrodkiem, w którym obok lecznictwa koncentruje się życie i towarzyskie i sportowe całego Zakopanego.

Ale nie tylko na polu sportowem rozwija się akcję. W sezonie najbliższym będzie miało Zakopane jeszcze jedną nowość, a to — zdrojową orkiestrę, którą będzie orkiestra 20 p. p. z Krakowa pod batutą znanego kapelmistrza majora Schreyera. W związku z tem projektuje się tu urządzenie w sezonie zimowym przedstawień operowych. Mówi się tu także o możliwości założenia w Zakopanem w w sezonie zimowym stałego teatru. Inicjatywa tego wychodzi z Warszawy z kół zbliżonych do warszawskiego Teatru Narodowego. Gdyby obydwa powyższe zamierzenia doszły do skutku — a wszystko przemawia za tem — to Zakopane w najbliższym sezonie zimowym stanie na tak wysokim poziomie pod względem różnych atrakcyj artystycznych i sportowych, jak jeszcze dotychczas nie stało.

Jakie są horoskopy co do pogody? Trudno to przewidzieć. Zdaje się jednak, że zima będzie wczesna, śnieżna i niebywale piękna. Tak prawdę powiedziawszy, to ona się już właściwie zaczęła i w tej chwili, gdy to piszę, cała dolina zakopiańska — nie mówiąc o szczytach, które już od kilku tygodni są obielone— leży pod śniegiem i jest nawet przymrozek. A resztą pod względem pogody zima tatrzańska budzi zawsze najmniej obaw. Jest to bowiem pora roku, w której najłatwiej o słońce, o pogodę i... o śnieg.

A że w Zakopanem jest bajecznie tanio—zatem w tych ciężkich czasach przedstawia ono najwłaściwszy cel zimowych, tak od lat paru wchodzących w życie— wyjazdów tak dla sportów, jak i poratowania zdrowia. Karol Kwaśniewski.

Z sali sądowej.

Półtora roku więzienia dla b. woźnego sądowego — prowokatora, złodzieja i fałszerza.

Wczoraj odbyla się rozprawa przeciwko 29-letniemu Władysławowi Siwkowi, b. woźnemu Sądu Grodzkiego, oskarżonemu z art. art. 552, 574, 578, 441, 448, 481 i 272 k. k. o przywłaszczenia, oszustwa, fałszerstwo i szereg innych przestępstw.

Siwek — jak wiadomo — był głównym świadkiem oskarżenia w procesie Kaczyka i Czeplińskiego, którzy skazani zostali w marcu b. r. przez Sąd Okręgowy po 12 lat więzienia, a Sąd Apelacyjny uniewinnił ich.

Komplet sądzący stanowili wczoraj: sędzia Nierubliszewski—przewodniczący, sędziowie Harasimowicz i Kozielewski—wotanci. Oskarżenie popierał prok. Chawłowski, obronę z urzędu wnosił apl. adw. D. Markowicz, protokuł prowadził apl. sądowy Schlitter. Na rozprawę wezwano 42 świadków.

Akt oskarżenia zarzucał Siwkowi, że: na stanowisku woźnego sądowego, pobierał od rozmaitych osòb pewne kwoty, celem napisania do Sądu podań, skarg, powództw i apelacyj i pieniądze te wraz z otrzymanemi na koszta sądowe przywłaszczył sobie, niewywiązując się w żadnym wypadku ze swych zobowiązań; skradł ze skarbca Sądu Grodzkiego 2 rewolwery; dalej przywłaszczył sobie 2 rewolwery, stanowiące dowód rzeczowy, które miał odnieść z polecenia Sądu do starostwa; sfałszował na wezwaniu podpisy urzędnika sądowego Łebkowskiego i urzędniczki Stawskiej, celem okazania jednemu z poszkodowanych, iż termin sprawy został już wyznaczony; usiłował skraść akta w sprawie niejakiego Otockiego, od którego miał za to otrzymać 20 złotych, lecz przeszkodził mu w tem sekretarz Sądu Krupski, który w rzeczywistości zdemaskował go; nosił bezprawnie krzyż „Virtuti Militari" i 3 krzyże walecznych, oraz popełnił szereg innych występków.

Najbardziej oskarżonego obciążające zeznanie złożył św. Krupski, sekretarz Sądu Grodzkiego, któremu zawdzięczać należy, iż oszust, fałszerz i prowokator w jednej osobie, znalazł się na ławie oskarżonych. Zeznania innych świadków okazały się również bardzo obciążające dla oskarżonego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Chawłowski, wykazując w dłuższem przemówieniu postępowanie oskarżonego, który żerował przez dłuższy czas na nieświadomości ludzkiej. Oskarżyciel publiczny domagał się dla Siwka b. surowego wymiaru kary, gdyż — jego zdaniem — nie zasługuje on wcale na uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Niewdzięczne i trudne zadanie miał obrońca oskarżonego, apl. adw. Markowicz, lecz przyznać trzeba, że wywiązał się z niego doskonale. Kończąc swe przemówienie obrońca prosił o ładodny wymiar kary.O to samo w ostatniem słowie również prosił Siwek.

O godz. 18 ogłoszony został wyrok, skazujący Siwka na łączną karę półtora roku więzienia z pozbawieniem i ograniczeniem praw, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 5 sierpnia b. r.

Za kradzież węgla na szkodę P. K. P. policja spisała protokół na Tadeusza Kasprzyckiego (Krótka 48).

Odpowiedzi Redakcji.

P. K. F. Chór męski „Hasło" składa się wyłącznie z urzędników poznańskiej dyrekcji kolei.

P. L. S. Dopiero Sejm ostatecznie rozstrzygnie w tej sprawie.

P. M. R. Dotąd jeszcze nic w tym względzie nie postanowiono.

P. Z. A. Jutrosin, powiat Rawicz, Województwo Poznańskie.

P. Ł.-skiemu. Nie nadaje się do druku, ze względu na b. ostre zwroty i brak podstawowych danych.

„Ad astra". Słabe, — nie podamy.

Obwieszczenie Nr. 2004-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 23 listopada 1931 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Głównej Nr. 76 na Stradomiu w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu ZYGMUNTA KASPRZYKA za dług Kazimierzowi Włodarskiemu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 500 zł., należących do tegoż Zygmunta Kasprzyka, a mianowicie: mebli i roweru.

Dnia 5 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Ogłoszenie

Nr. E. 3091-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 17-go listopada 1931 r od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do HELENY PELLECH, mianowicie maszyny do szycia, mebli domowych ocenionych na zł. 625. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 23 października 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Owocna praca młodzieży wiejskiej.

Zjazd Przysposobienia Rolniczego powiatu częstochowskiego.

W tych dniach odbył się w sali Sejmiku częstochowskiego powiatowy Zjazd młodzieży wszystkich organizacyj: Związku Młodzieży Ludowej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, oraz młodzieży, zgrupowanej przy ośrodkach oświatowych.

Na Zjazd przybyli przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych pp. naczelnik Wydziału Rolnego Nowolecki i inspektor Przysposobienia Rolniczego, inżynier Lech Rościszewski.

Do stołu prezydjalnego w charakterze powiatowej komisji sądzącej zasiedli pp.: starosta inż. K. Kühn, Stefan Olszyński w-prezes O. T. O. i K. R, naczelnik Urzędu Wojewódzkiego Nowolecki; przedstawiciel Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Ludowej w. prezes J. Janusz; sekretarz generalny S.M.P. ks. dr. Czajka, przedstawiciel Związku Strzeleckiego Bolesław Michalski, agronom powiatowy A. Rakowski i kierownik T-wa O. i K. R. M. Krzemiński.

Zjazd, w imieniu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zagaił p. Stefan Olszyński, witając przybyłych przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, inspektora P. R. i przedstawicieli organizacyj młodzieży, życząc pomyślnego wyniku egzaminów.

Następnie zabrał głos inspektor P. R. inż. Lech Rościszewski, który w przeszło dwu i półgodzinnem przemówieniu b. barwnie i interesująco skreślił zadanie młodzieży w odrodzonej Ojczyźnie na polu podniesienia rolnictwa, a następnie zobrazował wyniki pracy dotychczasowej i nakreślił plan pracy na dalsze lata.

Po przemówieniu inż. Rościszewskiego powołano komisje organizacyjne: uprawową, warzywną i hodowlaną, w których skład weszli pp.: A. Rakowski, Lech Rościszewski, M. Krzemiński, S. Olszyński, R. Gizińska, A. Tkaczyński, Fr. Wroński, St. Żakiewicz i H. Słupski.

Po egzaminach, które trwały 5 godzin, ogłoszono wyniki. Egzaminy wypadły następująco:

Konkursy zamknęło w sposób formalny — 26 zespoł. — 161 osób, w czem: S. M. P. — 11.70. Młodz. Ludow. — 9.54, Ośrodki — 3.16, „Wici” 3.21. Konkurs uprawowy ukończyło 26 zespoł. — 99 osób, warzywny — 8 zespoł. 50 osób, hodowlany — 2 zespoł. 12 osób.

1. Pierwsze miejsce w konkursie powiatowym — sztandar P. R. przyznano S.M.P. w. Wilkowiecku, 2. Drugie SMP. w Przyrowie. 3. Trzecie S.M.P. w Cykarzewie.

W konkursie uprawowym: 4. I miejsce zespołowe — wartości nominalnej 100 złotych (dyplom 3 zł. bon Nr. 12 i 13 a 15 zł. = 30 zł. gotówką = 77 złotych — S. M. P. w Cykarzewie. 5. II-gie miejsce zespołowe — w nom. 70 zł. (dyplom = 3 zł. bony Nr. 10 11 = 30 zł. gotówką 37 zł.) przyznano K. M. W. „Wici” w Rybnej. 6. III miejsce zespołowe — wart. nominalnej 40 zł. (dyplom = 3 zł., bon Nr. 14 = 15 zł., gotówką — 22 zł.) dla S. M. P. w Przyrowie. 7. IV-te miejsce zespołowe w nom. 25 zł. (dyplom=3 zł., bon Nr. 15 = 15 zł. gotówką = 7 zł.) dla Młodzieży Ludowej w Zarębicach. 8. V-te miejsce zespołowe wart. nom. 15 zł. (dyplom = 3 zł., bon Nr. 9 — 15) S. M. P. w Wilkowiecku. 9. I indywidualną wart. nom. 50 zł. w postaci dyplomu Stan. Motłochowi Z.M.L. w Zarębicach. 10. II-gą indywidualną wart. nom. 30 zł. w postaci dyplomu p. Janowi Kołodziejczykowi K.M.W. „Wici” w Rybnej. 11. II indywidualną w nom. wart. 30 zł. w postaci dyplomu p. Bronisławowi Kozłowi — S.M.P. w Cykarzewie. 12. III miejsce indywidualną w. nom. = 20 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Zygmuntowi Olejarzowi — S.M.P. w Białej Górnej. 13. IV miejsce indywid. wart. nom. = 10 zł. w postaci dyplomu — przyznano p. Zygmuntowi Brodziakowi S. M. P. w Kalei. 14. V-te miejsce indywidualne wart. nom. =5 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Stanisławowi Borowieckiemu z K. M. C. w Rząsawach.

W konkursie warzywnym:

15. pierwszą i jedyną, z powodu nieobecności zespołów, przyznano dla SMP. w Wilkowiecku — wartości nominalnej 150 zł. (dyplom = 3 zł., bon Nr. 7 i Nr. 916 = 30 zł., gotówką = 117 zł. — 16. I miejsce indywidualne w. nom. 50 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Stanisławie Olszewskiej S.M.P. w Wilkowiecku. 17.—II miejsce w. nom. 30 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Helenie Brodziakównie z S.M.P. w Kalei. 18. — III miejsce w. nom. 20 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Małgorzacie Łyszczakównie Z.M.L. w Zrębicach. 19. — IV-te miejsce w. nom. 10 zł. w postaci dyplomu — p. Zofji Hiszpańskiej — Ośrodek w Rudnikach.

W konkursie hodowlanym:

20. Nagrodę zespołową wart. nom. 50 zł. (dyplom 3, bon Nr. 9 — 15 = 15 zł., gotówką = 32 zł) przyznano zespołowi S.M.P. w Przyrowie. 21. nagrodę indywidualną w. nom. 20 zł. w postaci dyplomu przyznano p. Rozalji Padównie— S.M.P. w Przyrowie.

Ogółem przyznano 21 nagród, w czem 21 listów pochwalnych po 3 zł. ogółem za 63 zł., 10 bonów nawozowych po 15 zł. (150 zł.), oraz 6 nagród rzeczowych dla zespołów, ogólnej wartości 292 zł. Pozatem zakupiono sztandar P. R. za 100 zł. Zamówiono znaczków P. R, 162 sztuk po 75 gr. (121.50 zł.) Razem na nagrody przeznaczono 726 50 zł. z fund. Sejmiku. Również Sejmik na prace organizacyjne wyasygnował 371.50 zł.

Po ogłoszeniu wyników konkursu i nagród, nagrodę przechodnią — sztandar Przysposobienia Rolniczego, jako najwyższą nagrodę przechodnią. wręczył zespołowi S.M. P. w Wilkowiecku starosta p. inż. K. Kühn, życząc im utrzymania go przy sobie, innym zaś życzył, by szlachetnie rywalizowali z kołem w Wilkowiecku.

Na zakończenie p. starosta, dowiedziawszy się o przeniesieniu p. Rościszewskiego do innego województwa, życzył mu powodzenia w pracy i prosił go o odwiedzenie Częstochowy w pracy Przysposobienia Rolnego.

Ks. dr. Czajka w podniosłych słowach w imieniu młodzieży dziękował p. staroście za jego troskliwą opiekę, jako ojca powiatu nietylko materjalną, ale i moralną, podkreślając, że p. staroście postęp i podniesienie kultury wsi leży głęboko na sercu. — Młodzież długo niemilknącemi oklaskami dziękowała p. staroście, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Fr. Wroński.

Z KRAJU.

Wyrodna còrka przed sądem.

W rodzinie Wiatrów, zamieszkałej w Skarżysku Kam., dochodziło do częstych sprzeczek między rodzicami, a 22-letnią córką Janiną Będkowską. Pomimo bardzo dobrego traktowania przez rodziców, córka urządzała ciągłe awantury, zapraszając do domu swoich znajomych, z którymi urządzała hulanki. Na wymówki rodziców odpowiadała drwinami, a raz w przystępie zdenerwowania usiłowała się otruć. Wreszcie w grudniu 1929 r. doszło do ostrej sprzeczki między cór-

Kara z zawiesynim.

Prawo, widzicie Pietrze, to je takie, jak ta wielgo góra, zeli ji ostroźnie nie obyjdzies, to nikiej nie przeskocys. Obyjść mozno, ino trza ostroźnie, ale mozno. Jo to wim, boć sie juści, na prawie znóm. Ho! ho, nie popróżnicy trzydzieści roków we gminie za stójke słuze. Słuzyłech za ruska, za nimca, a tero słuze za polskigo. Nojkwardsy u nos tero je Pisuckiego rzónd, bez to tyz nojtrudnite „góre” obyjść, ale tkoby chcioł ździebko sie kryntymi drógami przeńść, to niech sie mie spyto, cy mozno, bo jak swoim ino głupim rozumym póńdzie, to utónie, jak ta bidno mys.

Prrr, gniado. No, to my juz przyjechali.

Złaź, Franek i wy Pietrze, trza wstómpić do harbociarni na bryndke, Franek idź przodkim, bo cie muse mieć na ocach... Siednij se tu w rogu. Napijsie tyz ksyne.

Do wos, Pietrze. Pijcie nazód, dó mnie.

Bóg zapłać.

Uch... Straśno godzina przysła na famielijóm Flintków, a wszyćko bez to, ze w łebach nijakigo porzóndku, ani móndrygo, pomyślinio nimiały. Chcioł se Maciej Flintka na rabsicke chodzić, to se móg chodzić, sprawiedliwie mówie, ze móg. Dyć Poniezus nie lo samygo ino dziedzica dzicyzne stworzył, ino kiej chces zajónce jeść, to głowe na karku musis mieć. Głowe trza mieć. Ho! ho.

Pijcie, Pietrze! Wy, Ujma, przysuńcie sie tyz. O te kapke gorzołki mi ta nie idzie... Niech bedzie na zdrowie.

Głowe trza mieć...

Słuchoj, Franek! Kiejześta juz połozyli te kotnóm sarne, to trza było zaro z za kierzka nie wyłazić, ino po strzale cichutko se siednónć, usy postawić i ocy wytrzyscyć, zeli wos tko nie śpieguje. Kiejby przysed i sarne lezóncóm obocył, to niechby se ją nawet wzión, aby ino wos nie widzioł.

Ale wóm o te głupióm sarne ino chodziło i bez to na zatracynie wos wzini.

Bez te jednóm, marnóm sarne, cołko wasa famielijo posła na zmarnówanie. Bez jednóm sarne... Rachujta, ila to ludzi póńdzie juz na nic: ociec, niby Maciej Flintka, na pietnoście lot i pozbawinie prow do imyntu — matka tyz zmarnieje, jak ta świnto rolo, ugorym lezónco. to juz dwoje; ty, Franek, póńdzies na zawiesynie, co po prowdzie, lepi, bo... roz kozie śmierć, to razym, wos troje. Troje ludzi juz osóndzónych na amynt! Na amynt osóndzyni. Nie przelizies, ani nie obyjdzies ty „góry”, bo juz sóm Poniezus pedzioł: amynt.

Kulicko! Dejcie no, jesce flaske... Tako mnie gorónceść ozbiro, zebych psiokrew, wszyćkich proł!!

Swiadek — zatracóno dusa, wsyćki bidy nawarzył... Imu, psia, trzabyło kark skryncić, kulosy połómać i ozór paskudny z gymby wyrwać, toby wsyćko było w porzóndku...

Napij sie, Franek, to ci bydzie lzy i mnie tyz.

Zebyśta wy... Zebyśta wy, tego Cłape tyz razym... tobyśta nimieli świadka, jakeśta gajowego, a potym karbowego połozyli...

Zebyśta wy, Cłape tyz... toby wóm tero pies drógi nie zastómpił...

Do wos, Ujma! Bógzapłać. Tfy! Fajno bryndka...

Ale juz sie tyz wsyćcy na wos uwzini. Swiadek na wos jechoł... prekurot jechoł i adukot, chocioz z chłopów nojwincy zyje, tyz jechoł...

Cłapa, jak to Cłapa... Ozór paskudny i tyla. Wsyćko wypaploł, jak na spowiedzi, pado: „Jade se z mlikim od proboscowy pani, do Ciołkowic, do mlicarni, az tu w boru słyse: Pach! Pach. Ozglóndóm sie tam i sam, nic nie widze, ino dym.

Stanółech kóniami barzy od wiatru i cekóm, az tu widze gajowego, jak na śtyrech sed, a potym sie obalił. Wedle niego lezoł pies i tyz mu juz niewiela para z pyska sła... Przywiónzołech licki do leterki, przezegnołech sie i chciołech iść do nich, ale mie cosik bez ducha świntego tchnyło, żeby lepi nie iść, wincym siod na wóz i jade... Jade kawołecek, az tu idzie karbowy ze dwora. Tak zaro ku nimu skryncóm i padóm co zech widzioł. Ón, niewiele myślóncy, ścisnył kij w gorzci i pado:

Nawróć i jedź zymnóm.

Nawrocóm, aż tu coś za lescynóm, myk! Karbowy woło:

Stój!

Stanył. Patrze, Franek Flintków stoi z miechym na raminiu.

Skąd to, kundlu jedyn, z polowanio?

A ón, pyskoc, pado:

Co ci do tego, dziedzicowy parobku!

Oglóndóm sie, a tu Maciej Flintka z za brzeziny, pach!

Patrze, a karbowy juz lezy, winc nie wiela myślóncy, do kóni lece i wróciłech na plebanijóm.

Cego ty, Franek, bucys, zol ci ojca? Napij sie jesce, to cie markotność ominie.

Zasie prekurot pado:

„Toć to niesłychano zbrodnio, — te dwa chłopy spoliły księdza probosca dobytek. W ogniu poniesła śmierć jego gospodyni — pado — dwóch ludzi zamordówali na stanowisku — pado — wsyćko to, cynili z pre... premyntydacyjóm”.

A wita co to znacy, z pre... pre... premyntydacyjóm?

To znacy, ze óny byli głupie...

Z jedny stróny, to ón racyjóm mioł, ze óny byli głupie, bo jakby byli móndre, toby nosómprzód świadka za grzdyke wziny... Óny zasie wprzódzi spolili proboscowi stodołe, bo se myśleli tak: jak sie stodoła spoli, to probosc sie bedzie boł parobka na świadki posłać. Zasie probosc jesce barzy się ozeźlił, niby, ze mu sie gospodyni na corno spoliła i jesce barzy na nich cisł.

O! Co to? Juz flaska sucho je? Kulicko! Nalijcie no jesce na bórg, bo móm strasnóm pragnióncke.

Parno tyz to, parno w tym sóndzie było. Tyla norodu i tyla godanio, ze az sie to wsyćko w łebie pomieścić nimoze.

To mie nojbarzy dziwuje, na co te strzelbe Flintkowóm, do sóndu przyniesli? Myślołech srazu, ze ony ich strzylać zaro bedóm, ale kiej stary dostoł siedzieć, a Franek na zawiesynie, to ich strzylać pewnikiem, nie bedóm?...

Juści ze syndzia widać, ozwozył, kiej tyn adukot tyla natrajkotoł... Chodzi mu tyz ta gymba, chodzi!... Godoł, a godoł, a nojbarzy na Franka cisł. Zeby mu Flintkowo choć z kope jaj do tych pijyndzy, doniesła, toby moze tak nie cisł?...

„Wysokachny sóndzie — pado — To dziecko pietnościeletnie — pado — robiło wsyćko co mu ociec ozkazówoł.”

Jak te słowa pedzioł, to zech se zaro, w tym mómyncie pomyśloł: źle, Franek, z tobóm. Zasie potym dali słyse, jak godo:

„Zawiesić wyrok! Zawiesić”

Coroz gorzy! — myśle se...

Zaro tyz, jak adukot ustoł, cołki sónd wysed do drugi stancyi i... nie wysło ani pińć pocirzy, jak nazod wleźli i syndzia wyrok cyto:

„Maciej Flintka skozany na pietnoście lot i praw pozbowióny; Francisek Flintka, niewielaletni, na trzy lata z zawiesynim”.

Zdech pies... — pomyśloech se...

Flintkowo w lamynt, az zaro baby dóni z kroplami... Starego strożniki zaro forwec, a cołki noród wywalił sie na ulice. Wyłaze i jo, patrzeć, a Franek stoi mindzy ludziami i nosym chlipie. Wedle niego stoł nas pisorz. Kiej mie dojzdrzoł, kiwnył na mie palicym i pado:

„Słyseliście, Kasprze, wyrok?”

„Juści, słysołech — prose pana”.

„Franek teroz ojcá juz nie obocy”...

„Sprawiedliwie, prose pana, nie obocy”...

„Jo tu jesce ostane — pado — ale wy, Kasprze, zabierzcie go na swój wóz i zajmijcie sie nim. Uwozocie?”

„Juści, uwozóm, prose pana”.

Dejcie no, jesce śklónke. Ty, Franek tyz sie jesce napij i zbiroj sie zymnóm, bo juz trza zrobić kóniec...

Kaj? Juści, nie kajindzi, ino... mos być powiesóny na trzy lata.

Jakto? Toześta nie słyseli, jako wóm zech godoł, ze syndzia wyrok wycytoł, a pisorz mi Franka doł, zeby sie nim zajónć? Cy wóm łopotóm trza do łebów kłaść!? Psiekrwie, barany głupie! To tko mioł go wisać? Syndzia sie z nim mioł paprać?...

Psiekrwie! Mieśta powinni słuchać!

Pietrze! Ujma! Pódźta, pomóztа mi...

Co? Niechceta? Uciekota? Ciortowe syny! Do darmy gorzołki, toześta byli, a do roboty, wos nima?!

Pódź, Franuś zymnóm, sami dómy se rade. Ino mi nie buc, bo sie ozeźle... Tyla gorzołki darmo ześ dostoł, to cego jesce byś chcioł? Matki juz nie obocys, a poreście co ci ta pónij...

Idzies... Śwarny z ciebie chłoposek. Póńdzimy tam, do ty kympy wedle smyntorza. Ćma, bo ćma, ale ciepło to je.

Mos to mocnóm sprzóncke u poska, bo mojego mi skoda.

No, juz my sóm przy kympie. Niedalecko, a takeś sie zeziajoł?... Tak cie pewnikim, tyn haryśt wymorzył...

Przezegnoj sie tero: W Imie Ojca i Syna i Ducha...

No, już posek przywiónzany, ino se załóz za syje. O! Tak, tak.

Juz!...

Za trzy lata cie zdyjmóm... J-cz-

ką a matką Józefą Wiatrową. Wyrodna córka wywlekła matkę na podwórze, kopała, biła pogrzebaczem i głową o kamień, a następnie o futrynę drzwi aż do utraty przytomności.

Po kilku dniach Wiatrowa, chora na serce, zmarła.

Po śmierci matki Będkowska w dalszym ciągu maltretowała ojca, a raz wychwalała się przed nim, że zabiła czarownicę

Wówczas staruszek skierował skargę do sądu. Dokonana ekshumacja zwłok potwierdziła przypuszczenia dokonania zbrodni. W czwartek ponurą tę sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Radomiu. Prok. Szafer domagał się na mocy art. 454 k. k. kary dożywotniego więzienia. Sąd po przeszło godzinnej naradzie ogłosił wyrok, skazujący wyrodną córkę na 2 lata więzienia. Zarówno prokurator jak i obrońca skazanej adw. Zyg. Wasilewski zapowiedzieli apelację.

Jednocześnie prokurator oświadczył, iż sporządza nowe oskarżenie przeciwko Będkowskiej, ponieważ w toku rozprawy okazało się, iż maltretuje ona ojca.

Będkowską aresztowano do czasu złożenia kaucji w wysokości 5000 zł.

Śmierć dziecka w płomieniach.

W zagrodzie Michała Pabowskiego, we wsi Zabinki, pow. sieradzkiego, nocy onegdajszej wybuchł pożar. Ogień powstał w stodole w chwili, gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie, a rozszerzając się szybko, w chwili gdy spostrzeżono niebezpieczeństwo, rozszerzył się już na całą zagrodę. Mieszkańcy zbudzedzeni ze snu ratowali się ucieczką z walącej się już chaty, a w pośpiechu przez zapomnienie pozostawiono śpiącą w kołysce 2-letnią Halinkę Pabowską.

Gdy spostrzeżono brak dziecka, o jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy, albowiem strop domu zawalił się. Po ugaszeniu pożaru, z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki dziecka. Pożar zniszczył doszczętnie sześć budynków mieszkalnych i gospodarczych, wyrządzając szkody na 30.000 zł.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Okradziony wieśniak usiłował pozbawić się życia.

Onegdaj przybył do Łodzi na targ z owocami Antoni Woźniak, mieszkaniec wsi Glinki, pow. słupeckiego. Wieśniak zatrzymał się na Zielonym Rynku, gdzie też wkrótce przywieziony owoc rozsprzedał, a następnie poszedł do restauracji, by się posilić.

Posilenie to trwało dość długo i gdy Woźniak wyszedł z knajpy, ledwo trzymał się na nogach.

W chwili wsiadania na wóz Woźniak przypadkowo sięgnął do kieszeni i z przerażeniem stwierdził brak portfelu z pieniędzmi w sumie około 1000 zł.

Zrozpaczony wieśniak pod wpływem alkoholu zamierzał pozbawić się życia i wyciągnąwszy nóż zadał sobie szereg ran w bok i piersi. Rannym zaopiekowała się policja, która wezwała pogotowie ratunkowe. Po nałożeniu opatrunku pijanego samobójcę zatrzymano do czasu wytrzeźwienia.

Rozmaitości.

Jakiego zawodu ludzie żyją najdłużej.

Z angielskich danych statystycznych wynika, że jeżeli weźmiemy ludzi różnych zawodów pomiędzy 25 ym a 65-ym rokiem życia i oznaczymy liczbą sto średnią śród nich śmiertelność, to ogrodników umiera 56, rolników 57, robotników rolnych 63, kramarzów 66, budowniczych okrętowych 72, cieśli 77, księgarzów 86, piekarzów 91 stolarzów 98, sprzedawców wyrobów tytuniowych 100, rzeźników 109, bronzowników 143.

Koniec świata nastąpi w 1956 roku.

Znany uczony szwedzki, M. Alemus, wygłosił niedawno odczyt, który rzucił popłoch na ludność całego kraju, a streszczony w prasie zagranicznej odbił się głośnem echem i poza granicami Szwecji.

Otóż Alemus, opierając się na długoletnich badaniach i studjach, przepowiedział rychły bardzo koniec świata. Zdaniem znakomitego uczonego nastąpić on musi w roku 1956, gdyż na ten rok właśnie przypada 6.000 lecie istnienia świata a era ludzkości nie może zdaniem jego, trwać dłużej, jak właśnie 6 tysięcy lat.

Z raju sowieckiego.

Z pogranicza donoszą, że w obozie koncentracyjnym Krasnowo, okręgu krajskim na terenie Sowietów, wybuchł bunt internowanych w obozie włościan „kułaków". Po rozbrojeniu wartowników i uwięzieniu ich ruszyło około 150 zbuntowanych włościan małemi partjami w kierunku granicy polskiej. Gdy władze sowieckie były powiadomione o buncie, zarządziły niezwłocznie pościg. Granica polsko-sowiecka na całym odcinku, począwszy od Dryssy aż do Radoszkowicz, została zamknięta. Po całodziennej obławie zbiegów wyłapano i przywódców rozstrzelano.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 34.

umieszczonego w Nr. 192 „Słowa Częstochowskiego".

ADAM ASNYK.

A N T Y P O D A
D R E N O W A N I E
A K W A R E L A
M A R T Y R O L O G J A
A L I M E N T A
S O B E K
N E K R O L A T J A
Y P S Y L O N
K O N C H O L G J A

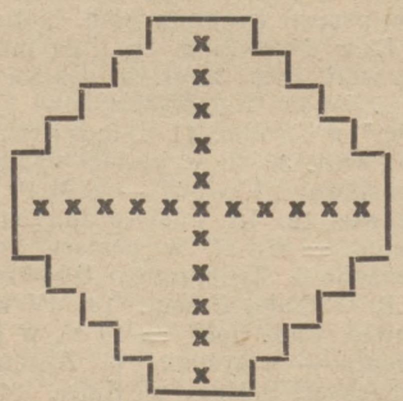
Trafnych rozwiązań zadania nr. 34 nadesłało 25 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Hela Markowska, 2) Romuald Lesiak i 3) Zygmunt Wyrwał.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Łamigłówka № 35.

ułożył: Kalwinszyc St. W.

W powyższą figurę wpisać 10 wyrazów poziomych, tak, aby rząd środkowy, oznaczony krzyżykami, czytany pionowo i poziomo dał rozwiązanie.



Znaczenie wyrazów:

1) Metal, 2) Przytomność, 3) Rzeźbiarz grecki, 4) Obłęd, 5) Ludy zamieszkałe Mongolję, 6) ?, 7) Cesarz rzymski, 8) Dzielny, bohaterski, 9) Zasada ogólna, 10) Wulkan na Jawie, 11) Postać z powieści A. Gruszeckiego.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 listopadaa.

10.00 Nabożeństwo z Wilna.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12 15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.
14.00 Odczyt roln. „Zimowe żywienie niosek".
14.20 Muzyka lekka.
14 40 Odczyt roln. ze Lwowa.
15.00 Pieśni ludowe.
15 55 Program dla dzieci starszych.
16.20 Aud. z ok. Święta Korpusu Ochrony Pogranicza.
17.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne".
17.45 Koncert popołudniowy.
18.30 Koncert Chóru Dana.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Słuchowisko p.t. „Znajomek z Fiesole".
20.00 Koncert wieczorny.
21.00 Kwadrans literacki.
21.15 Recital skrzypcowy.
22.00 Tr. z Poznania.
22.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
22.40 Komunikaty.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 9 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Aktualność romantyzmu i sprawa rewizji poglądów na poezję romantyczną".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Francuski (kurs element.)
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19 30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 2-ga pogad. z cyklu „Wstępne wiadomości o muzyce".
20.15 Operetka „Gejsza".
22.15 Feljeton pt. „Z dokładnością do pół sekundy".
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 67)

Breautier musiał nawet wypić do dna czarę goryczy, słysząc, jak większość uczonych wyraża się podejrzliwie o jego odkryciu, które mógł poprzeć tak niewielką zaledwie ilością materjalnych dowodów.

Wprawdzie inni uczeni uwierzyli jego twierdzeniom, a nawet uznali go za wybitnego eksploatora. Nie udało mu się jednak zgromadzić większego zapasu środków, by raz jeszcze spróbować szczęścia w Asiarenie. Skierował swe wysiłki na inne kraje i jak o tem wspomnieliśmy na początku naszego opowiadania, oddał niejedną przysługę swojej ojczyźnie.

Nie można się dziwić, że Aleksander Breautier był poruszony do głębi duszy, znalazłszy się w tak cudowny i tajemniczy sposób w pustyni azjatyckiej, gdzie przeżył niezapomniane dni, jedne z najintensywniejszych w jego ruchliwem życiu.

To też zatopił się w głębokich rozmyślaniach i nie zauważył nawet opuszczania się i podnoszenia windy, która po kolei opuściła na ziemię czterech pasażerów Satanasa II: Arsena Tricoche, Rolfa, człowieka złapanego w willi leśnej i sobowtóra Klotyldy Nerande, oszołomionych do utraty przytomności i nie pojmujących zupełnie, co się z nimi dzieje. Należy bowiem zaznaczyć, że więźniom zawiązano oczy przy przejeździe z „Gazeli" do Satanasa II. Przytem każdy z nich był internowany w innej kabinie, tak iż nie mogli się nawet dzielić wrażeniami. Nie przychodziło im więc oczywiście do głowy, że przybyli kilka tysięcy kilometrów.

Breautier oderwał się od swoich myśli, by powiedzieć:

— Dlaczegoście mnie przywieźli do tego azjatyckiego pustkowia? W którem miejscu się właściwie znajdujemy?

— Jesteśmy niedaleko od Asiareny,— odparł Olivier.

— Asiarena — powtórzył Breautier głosem, w którym drgało wzruszenie. — Czyżby kto odnalazł Asiarenę?

— Będziemy w niej za kilka minut.

Breautier wydał okrzyk, Olivier ciągnął dalej:

— Może panu pomóc, trudno panu iść.

— Poco? wzruszenie, które przeżywam nie należy do przygnębiających.

— A więc w drogę! Widzi pan tę ciemną plamę o pięćset metrów od nas, o, tam gdzie wskazuję ręką?

— Widzę.

— Tam właśnie idziemy.

Breautier począł maszerować krokiem tak szybkim, że jego towarzysz z trudem mógł nadążyć.

W trakcie tego więźniowie potrochu przychodzili do siebie i poczęli zasypywać pytaniami towarzyszących im ludzi, pragnąc się czegoś dowiedzieć o swej dziwacznej, niezrozumiałej przygodzie.

Arsene Tricoche, któremu nie przyszło do głowy, że się znajduje w sercu Azji, zadawał pytania w stylu interpelacyj parlamentarnych, a jego słowa, unoszone przez mroźny wiatr pustyni Gobi, wydawały się niebywale śmieszne i nie na miejscu.

— Błagam panów! — deklamował,— zaprzestańcie mistyfikacji, której padłem ofiarą. Gdzie jestem? Protestuję przeciwko takiemu obchodzeniu się z politykiem, mającym prawo do pewnej względności, nawet chociażby w czemkolwiek zawinił. Mam nadzieję, że ta cała komedja nie była reżyserowana przez pana Aleksandra Breautiera? Ale powiedzcież mi, gdzie się znajduję? Marznę i nie mogę się zorjentować w okolicy, mam bardzo krótki wzrok, a do tego zgubiłem binokle.

Reszta była mniej wymowna. Zauważywszy, że opiekunowie nie odpowiadają, wszyscy zaprzestali pytań i jako prawdziwi awanturnicy, czekali, nie dziwiąc się niczemu, co ich spotyka.

Ale Arsene Tricoche nie dawał za wygrane. Wreszcie przerwał mu jeden z towarzyszących mu ludzi:

— Panie Arsene Tricoche, nie widzę dlaczego nie miałbym zadowolnić pańskiej ciekawości. Jest pan w pustyni azjatyckiej. Jeśli zawód pański nie kazał panu zapomnieć całkowicie geografji, proszę sobie pzypomnieć pustynię Gobi, inaczej Szamo.

Arsene Tricoche uważał za stosowne oburzyć się, sądząc, iż z niego kpią:

— Mój panie, proszę zaprzestać drwin!

Tamten wzruszył ramionami:

— Proszę, aby panowie szli za mną.— Zaś zwracając się specjalnie do sobowtóra pani Nerande: — Pani — dodał. — Może zechce oprzeć się na mojem ramieniu. Wędrowanie po piaskach jest niezbyt wygodne.

Mała grupa więźniów i ich stróżów wyruszyła w kierunku przeciwnym, niż Olivier i Breautier.

Satanas II znikł w chmurach azjatyckiego nieba.

XIV.
TAJEMNICA PIASKÓW.

Ciemna plama, ku której dążyli Olivier i Breautier zmieniała kształt w miarę zbliżania się do niej. Niebawem Breautier dostrzegł, iż był to tunel, wyryty u stóp ogromnej łachy piasczystej. Zbliżywszy się jeszcze bardziej, zauważył, że wejście do tunelu było okolone filarami z jakiegoś ciemnego kamienia.

— Oto, czegom nie mógł zrobić, by utrwalić wejście do odkrytej przezemnie galerji — odezwał się Breautier. — Coprawda cała ta konstrukcja zostałaby z łatwością pochłonięta, w chwili takiej burzy, jaką tu przeżyłem. Kamienna budowla zniknęłaby, gdyby tu trochę pohulał wiatr. Sadzę nawet, że ta część Gobi cieszyła się przez czas dłuższy niezwykłą atmosferyczną ciszą, z chwilą, gdy się udało dokonać tej budowy.

— Te filary — zaprzeczył Olivier — nie potrzebują się obawiać wirów piaszczystych. Przy zaniesieniu budynku piaskiem, co się czasem zdarza, puszcza się w ruch turbinę powietrzną olbrzymiej siły, która natychmiast usuwa piasek z równą łatwością, jak dziecko bawiące się dmuchawką wydmuchuje ziarno grochu.

Breautier zatrzymał się w najwyższem zdumieniu.

— Turbina? — spytał. — Turbina w Asierenie?

— Nie traćmy czasu na objaśnienia. Niech pan lepiej przyjdzie zobaczyć.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7·99